

Tomasz Szutro: Reymont metafizyczny

Ten znakomity realista (nawet naturalista) wydobywał jednocześnie z przedstawianej rzeczywistości tony metafizyczne. To właśnie duchowy aspekt wydaje się istotą tego pisarstwa. Portretował wszak Reymont nasze uniwersum w wymiarze apokaliptycznym, to świat między piekłem a niebem, a pośród nas mieszkają istoty z „tamtych” sfer – zarówno świetliste duchy, jak i demony.

[Kultura](#)

05.12



Narodowe Archiwum Cyfrowe

Pogrzeb Władysława Reymonta w Warszawie. Fot. NAC

A przecież nie jest to pisarstwo fantastyczne, przeciwnie, to proza wyrastająca z wnikliwej obserwacji, mocno zakorzeniona w psychologicznej analizie i przenikliwym wejrzeniu w społeczne relacje. I właśnie ta wnikliwość dobywa nadprzyrodzone echa, które okazują się immanentną częścią naszej rzeczywistości.

Wszystko przeniknięte jest tchnieniem Boga, przyroda ukrywa tajemne jestestwo, wszędzie wokół unoszą się emanacje ducha. Ale świat człowieka wystawiony jest też na trujące działania diabła, który wciska się w ludzkie serca i ludzkie umysły, wydobywa z nich chciwość, nienawiść, egoizm – siły napędowe historii i społeczeństw. I jeszcze śmierć, milczący arbiter ludzkich spraw.

Podkreśla się, że Reymont był talentem samorodnym, który wytrysnął mimo braku wykształcenia, że nie wychował się na salonach, tylko w domu organisty. Jednak ów organista (Józef Rejment) był

człowiekiem o wysokiej kulturze intelektualnej, podobnie matka – wywodząca się ze zubożałej szlachty – posiadając zmysł fabularny, uwielbiała wymyślać opowiadania. Książki i literatura były więc naturalnym środowiskiem przyszłego noblisty. Reymont (także za sprawą wuja kanonika) od wczesnej młodości zdradzał też wrażliwość malarską. Był przy tym naturą niespokojną, wciąż nie mógł znaleźć miejsca, nie został organistą (czego chcieli jego rodzice), stronił od tradycyjnej edukacji, wolał podróżować, imał się różnych zajęć, dość szybko tracąc nimi zainteresowanie. Ukończył rzemieślniczą szkołę niedzielną, nawet przez jakiś czas terminował jako krawiec, by zamienić ten fach na życie aktora w wędrownym teatrze.

Przemożna fascynacja sceną nie przełożyła się na sukces, teatralna przygoda dostarczyła Reymontowi pasma rozczarowań i upokorzeń, które niebawem stały się kanwą pierwszej jego powieści *Komediantki* (i jej kontynuacji: *Fermentów*). Po rozdziale teatralnym zaczął „zawodowo” praktykować okultyzm, występując jako medium w trakcie seansów spirytystycznych. Później z kolei odbył nowicjat w klasztorze jasnogórskim. W końcu, dzięki wsparciu ojca, osiadł jako niewysokiej rangi urzędnik Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej (urzędował m.in. w Lipcach).

Suma tych bogatych doświadczeń wraz z rysem awanturniczym okaże się cennym kapitałem literackim. Każda z powieści Reymonta zawiera bowiem część jego osobistych przeżyć i obserwacji – stąd ów wnikliwy realizm. A temperament literacki wciąż dawał o sobie znać, każąc wprawiać się Reymontowi w różnych próbach pisarskich. Tak powstał cykl *tekstów Pielgrzymka do Jasnej Góry*, który uznaje się za pierwszy reportaż w naszej literaturze. Co istotne, w trakcie pracy nad cyklem pisarz odbył pielgrzymkę, głęboko zanurzając się w pątniczy żywioł. Dał tu o sobie znać ów zmysł obserwacji Reymonta, jego wrażliwość na szczegóły i rys psychologiczny. Publikacja miała być przełomem w jego literackiej karierze, a co nie mniej ważne, całe to doświadczenie miało napędląć go głęboką wiarą.

Reymont zaczął budować swoją literacką pozycję, mógł pozwolić sobie na podróże po Europie. W Paryżu poznał najznakomitszych przedstawicieli młodopolskiej bohemy: Stanisława Przybyszewskiego, Zenona Przesmyckiego „Miriamy”, Lucjana Rydla. Z czasem zaprzyjaźnił się też ze Stefanem Żeromskim. W trakcie swoich podróży przeżył (w roku 1900) katastrofę kolejową, co do której funkcjonują różne wersje: jedna mówi, że było to doświadczenie traumatyczne, które pozostawiło po sobie dojmujące stany lękowe. Według drugiej wersji Reymont miał doznać złamania żebra i dopiero interwencja zaprzyjaźnionego lekarza, który „poprawił” powypadkową dokumentację medyczną, miała zwielokrotnić efekty katastrofy. Faktem jest, że pisarz otrzymał sowe odszkodowanie, które zapewniło mu stabilną sytuację finansową.

Po wypadku opiekowała się Reymontem zaprzyjaźniona z nim Aurelia Szablowska, z którą dwa lata później się ożenił. On był jej drugim mężem, ona pozostała jego jedyną żoną, choć bujny temperament uczuciowy pisarza wystawiał to małżeństwo na próby. Ale i Aurelia zapisała się w środowisku jako osobowość co najmniej niejednoznaczna.

Reymont był związany ze środowiskiem Narodowej Demokracji, znał się z Romanem Dmowskim (który nawet miał zainspirować go do napisania *Ziemi obiecanej*). Pod koniec życia wstąpił do PSL „Piast”, które jeszcze w czasie I wojny światowej zbliżyło się do endecji. Miał Reymont zmysł społeczny, angażował się w działalność publiczną, m.in. pełnił funkcję prezesa Związku Pisarzy i Dziennikarzy, a także Warszawskiej Kasy Przewodności i Pomocy dla Literatów i Dziennikarzy. Odbył zagraniczną podróż jako delegat Ministerstwa Spraw Zewnętrznych, wizytując Polskę w różnych krajach Zachodu. Były to intensywne wyjazdy poparte licznymi spotkaniami i wnikliwymi obserwacjami, które jednak napawały go przygnębieniem. Jeździł też do Stanów

Zjednoczonych, gdzie chciał pozyskać wsparcie dla odbudowującego się po zaborach państwa polskiego. Ciężko chorował na serce, choroba nie pozwoliła mu osobiście odebrać Nagrody Nobla, którą otrzymał rok przed śmiercią. Miał też mieć problemy ze słuchem i nadużywać alkoholu. Zwłaszcza tej drugiej słabości przypisuje się udział w przedwczesnym zgonie Reymonta.

Zmarł 5 grudnia 1925 r. Pogrzeb odbył się w katedrze św. Jana. W kościele Świętego Krzyża wmurowano urnę z sercem pisarza. Ten katolicki obrządek jest ważną informacją – zmarły parę tygodni wcześniej Stefan Żeromski pochowany przecież został na cmentarzu kalwińskim. Na katolickie pojednanie Reymonta z wiecznością nie wpłynęły także jego zainteresowania spirytystyczne. Pogrzeb autora *Chłopów* był doniosłym wydarzeniem, które zgromadziło elity świata polityki i kultury oraz liczne przedstawicielstwo hierarchii polskiego duchowieństwa.

[Czytaj artykuł Tomasza Szutry *Reymont metafizyczny* na portalu *przystanekhistoria.pl*](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Kultura

Biografie